



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

Express Wieczorny

02-017 WARSZAWA

ul. Jerolimskie 125/127

Nr 265 13 dn. 11-97

„TRYPTYK POLSKI” W TEATRZE NARODOWYM

Jak roztańczyć przemoc w rodzinie

Wieczorem baletowym „Tryptyk polski” w choreografii Emila Wesołowskiego zainaugurowano nowy sezon artystyczny na scenie opery w Teatrze Narodowym. Obejrzelismy widowisko niespójne i niedopracowane. Obroniła się tylko wspaniała muzyka.

„Harnasie” Karola Szymanowskiego, jako jedyny z trzech utworów składających się na „Tryptyk...”, mają baletową tradycję. Jej początek sięga roku 1935, kiedy to odbyła się prapremiera utworu w praskim Teatrze Narodowym. Jednak Emil Wesołowski zrobił wszystko, aby nikt

nie zarzucił mu wykorzystania pomysłów inscenizacyjnych swych poprzedników. Stąd zapewne cytaty i pomysły z zupełnie innych utworów. Oglądamy między innymi sceny jakby z musicalu „West Side Story”, zaś bójka pomiędzy Harnasiem a Młodym pokazana w telewizji publicznej przed godziną 23, spowodowała by interwencję ze względu na nieuzasadnione w widowisku sceny okrucieństwa.

Poemat symfoniczny „Powracające fale” Mieczysława Karłowicza nigdy dotychczas nie był pokazywany jako balet. Twórcy „Tryptyku polskiego” posłużył

jednak jako muzyczne tło historii o niemożności porozumienia kobiety i mężczyzny, o nieudanych i z góry skazanych na niepowodzenie próbach wskrzeszenia zamierającego uczucia. Ale może przede wszystkim jest to historia o przemocy w rodzinie. Z tym jednak, że trudno wskazać, kto jest jej ofiarą – ona czy on.

Najbardziej udanym fragmentem „Tryptyku...” jest „Krzesany” Wojciecha Kilara. Tym razem konstatacja jest w sposób jawny antyfeministyczna. Nie istnieje wolność absolutna, zaś największym wrogiem swobody i niezależności jest kobieta.

Jeśli zważymy, jak krótko trwały próby baletu, wynik jest nie najgorszy. Cieszyć mogą jednak wyłącznie możliwości naszego czołowego baletu. Jego rzeczywistego potencjału możemy się bowiem tylko domyślać. Natomiast najśmielsze oczekiwania przechodzi poziom orkiestry teatralnej dyrygowanej przez Grzegorza Nowaka. Należy koniecznie wybrać się do Teatru Narodowego na „Tryptyk polski”, wygodnie usiąść, zamknąć oczy i po prostu słuchać.



Ocepyń – scena z „Harnasów”, pierwszej części „Tryptyku polskiego”

Fot. PIOTR NOWAK

■ STANISŁAW BUKOWSKI